Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

19. CZERWCA 1926.

NR. 138. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Rządowy projekt zmiany Konstytucji.

Uchwalony wczoraj przez Radę ministrów projekt zmiany Konstytucji tchnie — jak pisze „Robotnik" — „duchem skrajnie antyparlamentarnym". Organ partji, która niedawno swym czynnym udziałem w rokoszu obaliła rząd większości sejmowej, jęczy obecnie, że rząd p. Bartla—Piłsudskiego dąży do „ubezwładnienia Sejmu". Tak, to jest prawda, ale żadne jęki i protesty dzisiejsze nie usuną odpowiedzialności P. P. S. za wytworzenie stanu, w którym projekty antysejmowe p. Bartla, przed 12 maja niemożliwe, dziś śmiało pukają do bram Sejmu.

W projekcie rządowym jest przecież pewna nieostrożność. Nie zmienia on art. 125 Konstytucji, który ułatwia jej rewizję zapomocą uchwały $^3/_5$ głosów przez ten Sejm, który wyjdzie z najbliższych wyborów. A zatem nie jest wykluczonem, że już w styczniu lub lutym nowowybrany Sejm usunąłby ograniczenia, któreby obecnie rząd na nim wymusił.

Projekt rządowy wprowadza cztery ważne zmiany do Konstytucji:

1) ustala Sejmowi termin do uchwalenia budżetu;

2) nadaje Prezydentowi pismo rozwiązania Izb;

3) przyznaje mu veto ustawodawcze;

4) wprowadza instytucję decrets-lois.

Ad 1) Artykuł 1 projektu postanawia, że Sejm zbierać się ma na sesję zwyczajną corocznie najpóźniej we wrześniu, a nie w październiku, jak przepisuje art. 25 Konstytucji. Trzeci zaś ustęp art. 25 ma brzmieć:

„Prezydent Rzplitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a na żądanie bezwzględnej większości ustawodawczej liczby posłów (dotąd: „$^1/_3$ część ogółu posłów") **winien to uczynić w ciągu 30 dni** (dotąd: „w ciągu 2 tygodni").

Oznacza to zatem utrudnienie zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu z inicjatywy posłów. Jest to jednak zmiana bez większego znaczenia. Ważniejszem jest postanowienie następujące:

„Sejm, zwołany we wrześniu na sesję zwyczajną, będzie zamknięty po upływie czterech miesięcy od dnia złożenia przez rząd Sejmowi projektu budżetu. Jeśli w ciągu tego czasu budżet Państwa nie będzie uchwalony, projekt budżetu, złożony przez rząd, uzyskuje moc ustawy (art. 4) i będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej".

Wiadomo, że nasze Izby otrzymawszy projekt budżetu w październiku, uchwalały go zazwyczaj dopiero w czerwcu lub lipcu roku budżetowego. Tak n. p. budżet na rok bieżący nie przeszedł jeszcze przez uchwały komisyjne w Sejmie i rząd musi się zadawalać kwartalnemi prowizorjami. Dlatego ustalenie terminów, które wprowadzono już w innych państwach dla załatwienia budżetu przez Izby, jest celowe i pożądane.

Ad 2) Artykuł 2 projektu brzmi:

Art. 26 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat wskutek uchwały Sejmu lub Senatu, powziętej większością $^2/_3$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów.

Orędzie, rozwiązujące Sejm i Senat, podpisuje, prócz Prezydenta Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów i wszyscy ministrowie.

Wybory odbędą się w ciągu 120 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu".

Wniosek podobnej treści zgłosił przed 8 miesiącami prezes Klubu Ch. D., pos. Chaciński. Prawo swobodnego rozwiązywania Izb przysługuje prawie wszystkim prezydentom republiki (Czechosłowacja, Niemcy) i monarchom konstytucyjnym (Anglja, Włochy, Belgja i t. d.). Konieczność przyznania tego prawa także naszemu Prezydentowi Rzplitej jest uznawaną przez wszystkie polskie stronnictwa.

Nie do przyjęcia jest jednak przedłużenie okresu wyborczego z 90 na 120 dni, gdyż poważne względy przemawiają raczej za jego skróceniem. Sen. Buzek proponuje tylko 30-dniowy termin dla przygotowania aktu wyborczego. W niektórych państwach stara Izba obraduje nawet bez przerwy aż do zebrania się nowej. Rządowi p. Bartla chodzi oczywiście o to, by uzyskać jak najdłuższy okres dla wydawania dekretów-ustaw, ale zapomina, że czas przedwyborczy jest okresem gorączki agitacyjnej i że nie leży w interesie państwa, by ten stan chorobliwy trwał zbyt długo, zwłaszcza w Polsce, gdzie kultura polityczna jest niska.

Ad 3) Veto Prezydenta ujęte jest w art. 3. Brzmi on:

W art. 35 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. dodaje się następujący ustęp końcowy:

„Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu dni 30 po otrzymaniu uchwalonej ustawy zażądać w umotywowanem orędziu ponownego jej rozpatrzenia. Jeżeli Sejm zwróconą ustawę ponownie uchwali bez zmian bezwzględną większością ustawowej liczby posłów, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi jej ogłoszenie".

Czy to postanowienie jest potrzebnem, można wątpić. Korzystniej byłoby — naszem zdaniem — wyposażyć Senat w pełne kompetencje drugiej Izby ustawodawczej i zmienić jego skład przez odpowiednią ordynację wyborczą. Taki Senat stałby się wówczas silnym i poważnym hamulcem, a zarazem kompetentnym korektorem dorywczej i od przypadku zależnej legislacji Sejmu. Stwarzanie dwóch i to słabych rodzajów veta, senackiego i prezydenckiego, uczyniłoby nasz mechanizm ustawodawczy ociężałym, kontrola fachowego Senatu najzupełniej wystarczy. Projekt rządowy zmierza pośrednio do zupełnego usunięcia Senatu, na co trudno się zgodzić. Postawienie silnego Prezydenta wobec jednej tylko Izby, niezrównoważonej i demagogicznej (gdyż o zmianie ordynacji się nie mówi), ułatwiłoby jedynie powstawanie zatargów między niemi.

Ad 4) Najdonioślejszą i najbardziej sporną innowację wprowadza art. 4 projektu. Oto jego tekst:

Jako art. 38 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. wprowadza się postanowienia następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej władny jest w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane (art. 26) lub gdy mandaty posłów i senatorów wygasły (art. 11) aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu i Senatu wydawać rozporządzenia z mocą ustaw w przedmiotach, zastrzeżonych ustawodawstwu; rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji.

Ustawa szczególna może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania takich rozporządzeń w czasie, gdy Sejm jest zamknięty (art. 25).

Rozporządzenia te będą wydawane z powołaniem się na niniejszy artykuł Konstytucji na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w Dz. Ustaw. W rozporządzeniach, wydanych na zasadzie ustawy szczególnej, należy nadto powołać tę ustawę.

Rozporządzenie, wydane na zasadzie niniejszego artykułu, traci moc obowiązującą, jeśli go nie złożono w ciągu dni 15 po ponownem zebraniu się Sejmu".

Oto jest próba wskrzeszenia osławionego art. 14 Konstytucji austrjackiej, który pozbawił parlament wiedeński wszelkiego życia i oddał władzę biurokracji opartej o dynastję. Wiadomo, jak na tem wyszła Austrja. Obecnie w żadnem chyba państwie, gdzie istnieje parlamentaryzm, nie ma rząd władzy ustawodawczej. Ale projekt p. Bartla idzie dalej. Art. 5 mówi:

„Sesja zwyczajna bieżąca będzie zamknięta dnia... lipca 1926 r. ze skutkiem prawnym, przewidzianym w art. 1 p. 3 niniejszej ustawy.

Na czas do dnia 31 grudnia 1927 r. upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń na zasadzie art. 38 Konstytucji, gdy Sejm jest zamknięty".

Znaczy to, że od lipca b. r. do końca r. 1927 Sejm zebrałby się tylko we wrześniu r. 1926 i we wrześniu r. 1927, za każdym razem na 4-miesięczną sesję dla uchwalenia budżetu, poza tem władzę ustawodawczą wykonywałby Prezydent z rządem zapomocą dekretów! Polska stałaby się istnym dziwolągiem w Europie. Żaden demokrata nie zgodzi się chyba na taki absolutyzm Prezydenta, który przecież pod względem politycznym i fachowym — jest wielkością całkiem nieznaną. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Rząd nie wniósł projektu zmiany ordynacji wyborczej. Wnosić więc trzeba, że albo mu nie zależy na uzdrowieniu Sejmu, albo niema odwagi narazić się lewicy. Ten brak, oraz brak reformy Senatu, obniża ogromnie wartość całego projektu, a nawet czyni go w dużym stopniu niebezpiecznym. Będziemy jeszcze mieli sposobność rzecz tę szerzej odmówić.

Jan Matyasik.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu zgłosi P. P. S.

Warszawa. (AW.). Na pierwszem posiedzeniu sejmu **wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Izb ustawodawczych zgłosi P. P. S.** Wniosek przewiduje nowe wybory **na dzień 17 października b. r.** Jednocześnie klub wniesie projekt ustawy, opracowanej przez klub sejmowy P. P. S., zawierający pełnomocnictwa dla rządu, w ograniczonym zakresie administracji, **aż do** ukonstytuowania się nowego sejmu.

„Piast" nie życzy sobie ustąpienia marsz. Rataja.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu wznowienia obrad sejmowych jeden z wicemarszałków otrzyma pismo od p. marszałka Rataja, w którem on złoży swą dymisję ze stanowiska marszałka sejmu i przedstawi powody swego kroku.

Ponieważ na temat ustąpienia marszałka Rataja kursowały od 2 tygodni różne pogłoski, przeto we czwartek delegacja Zarządu głównego P. S. L., a mianowicie posłowie Gruszka, Kiernik i Rusinek przedstawili mu stanowisko P. S. L., **przeciwstawiające się jego decyzji.** Jednocześnie p. Rataj otrzymał we czwartek list od prezesa Witosa, solidaryzującego się w tej sprawie z klubem. P. marsz. Rataj jednakże oświadczył, że **decyzji swej nie zmieni.**

Zmiany i przeniesienia.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej mają być przeniesieni w stan nieczynny generałowie: **J. Haller, Osiński i Rozwadowski.**

Warszawa. (Telef. wł.). Wśród zmian personalnych, jakie uchwaliła środowa Rada ministrów, największe wrażenie w kołach politycznych wywołało usunięcie ze stanowiska dyrektora departamentu w M. S. Z., **p. Juljana Łukasiewicza. P. Łukasiewicz należał do najbardziej oddanych osób min. Skrzyńskiego.** Zdaje się, że przyczyn tych zmian należy szukać na gruncie rywalizacji czy antagonizmu osobistego pomiędzy p. Zaleskim a pomiędzy Skrzyńskim.

P. Łukasiewicz został obecnie mianowany posłem w Rydze, w miejsce p. Ładosia, odwołanego do centrali.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że delegat do Ligi Narodów, min. Sokal, **ma być wkrótce odwołany.** W jego miejsce wymieniają **prof. Askenazego i prof. Rostworowskiego.**

—ooo—

W razie nieuchwalenia zmian konstytucji

Prezydent Rzeczypospolitej ma zamiar ustąpić?

Warszawa. (AW.). Dużą senzację wywołały pogłoski, że odrzucenie projektu zmian, poczynionych przez rząd w konstytucji, spowodowałoby przesilenie nie tylko rządowe. Rozeszły się pogłoski, potwierdzone przez jedno z pism wieczornych, że Prezydent Rzeczypospolitej, który brał czynny udział w pracach nad zmianą konstytucji, ustąpiłby, gdyby sejm tych projektów nie przyjął.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach parlamentarnych kursowały w ciągu rana pogłoski, jakoby **w razie odrzucenia przez ciała ustawodawcze projektów rządowych zmian konstytucji, Prezydent Mościcki postawił kwestję zaufania.** Wiadomość powyższa należy do rzędu **licznych kaczek,** jakie w ostatnich czasach się rozchodziły.

Natomiast nie ulega najmniejszej kwestji że **gdyby program konstytucyjny rządu nie został zrealizowany, to poda się do dymisji premjer Bartel.**

Min. Kwiatkowski o swym programie gospodarczym

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 5 po południu w Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja, na której minister Kwiatkowski wyraził swój program wobec przedstawicieli prasy.

Zaczął od tego, że kryzys gospodarczy ma również swoje przyczyny ogólne, światowe, na które wpływu sami mieć nie możemy, jednakowoż są przyczyny czysto polskie. Te przyczyny kryzysu oczywiście należy zwalczać. Jako zadania stawia sobie przedewszystkiem **popierania przemysłu opartego na zdrowych podstawach, a więc u nas, jako w kraju rolniczym, przedewszystkiem związanego z rolnictwem,** czyto pomagającego rolnictwu, jak produkcja maszyn, nawozów sztucznych i t. p., czyteż przemysłu wytwarzającego, a więc cukrownictwa, górnictwa i t. d. **Z różnic urodzajów na 1 hektar w rozmaitych częściach Polski widać, że na polu lepszego wyzyskania rolnictwa możemy osiągnąć niesłychane rezultaty.**

Poza tym zasadniczym naszym warsztatem, jakim jest rola, mamy również kilka bardzo ważnych, **jak: węglowy, naftowy, włókienniczy i inne,** które mają zdrowe podstawy egzystencji.

Następnie co do ceł oświadczył minister, że jest zwolennikiem umiarkowanej ochrony ceł, pozatem z natury jest zwolennikiem pacyfikacji ekonomicznej w Europie. Jednakże współdziałając z przemysłem, musimy od niego żądać, ażeby przemysł dobrze sobie uświadomił **różnicę pomiędzy interesem jednostki a interesami państwa i ze swej strony przyczynił się do wzbogacenia gospodarstwa krajowego.** Żądać musi od przemysłu metody pracy obniżającej koszta produkcji tak, żeby przemysł nasz stał się zdolnym do konkurencji. Tak samo żądać będzie uporządkowania eksportu i zaprzestania dzikiej konkurencji na rynkach zagranicznych.

Co do 8-godzinnego dnia roboczego, jest zwolennikiem tego dnia, **jednakże uważa, że dzisiaj najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela jest pracować jak najintensywniej i najwięcej.**

Jako zasadniczą podstawę sanacji uważa przedewszystkiem stabilizację na wszystkich polach, **t. zn. stabilizację cen i w tym kierunku osiągnął już rezultaty.** Oczywiście konieczna jest przytem stabilizacja stosunków prawnych w państwie.

To są podstawy na których min. zamierza oprzeć nie tylko sanację obecnego kryzysu, ale również akcję ofenzywną naszego przemysłu, **t. zn. akcję na zdobywanie nowych rynków zbytu.**

—oOo—

P. Darowski wojewodą krakowskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowa Rada ministrów uchwaliła nominację b. wojewody łódzkiego, **Darowskiego, na wojewodę krakowskiego.** Nominacja będzie podpisana w ciągu najbliższych dni przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

—ooo—

Zapowiedź rychłego uchwalenia

ustaw samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd przygotował już sprawy reorganizacji samorządu. Będą to uchwalone przez obecny Sejm odpowiednie ustawy, bądź też rozporządzenia Prezydenta na podstawie pełnomocnictw, otrzymanych od ciał ustawodawczych. Rozporządzenia w tej sprawie **mają być wydane jeszcze w przeciągu lipca, tak, że ewentualne nowe wybory do Rad** miejskich odbyłyby się w **jesieni.**

—ooo—

Pomyślne kształtowanie się bilansu handlowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Zestawienia statystyczne, dotyczące bilansu handlowego za miesiąc maj, wykazują, że wartość wywozu towarów polskich zagranicę **wzrosła do 181 milj. złotych,** natomiast import utrzymał się w granicach wartości zeszłomiesięcznej, **t. j. 110 milj. zł.** W stosunku do kwietnia różnica eksportu nad importem wynosi około **18 miljonów.** Osiągnięto ją dzięki wzmożonemu wywozowi cynku, oraz wywozowi jaj.

—oOo—

RZĄD ZAPOWIADA ZNIŻKĘ STOPY PROCENTOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych opowiadają, że rząd wystąpi w najbliższych dniach z wnioskiem obniżenia stopy procentowej z 12 na 8%.

—ooo—

Trzmielowski okazuje skruchę.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek rozpoczął się proces Trzmielowskiego, oskarżonego o zabójstwo ś. p. Lindego. **Trzmielowski okazuje na rozprawie skruchę.** Głównym momentem w czasie procesu będzie zeznanie znawców-lekarzy.

Komunista Downarowicz rozstrzelany w Moskwie.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Moskwy dochodzą sensacyjne wiadomości o rozstrzelaniu polskiego komunisty, **Ignacego Downarowicza.** Był on jednym z najbardziej czynnych członków kollegjum wojskowego w Moskwie.

Zyskawszy ogromne wpływy i zaufanie, **wyzyskał je dla celów szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw.**

W sierpniu ub. roku otrzymał ważne dokumenty, **z któremi zbiegł zagranicę.** Kollegjum G. P. U. postanowiło ukarać Downarowicza i po długich poszukiwaniach, odnalazło go w Czerniowcach z końcem maja. Przed dom, w którym mieszkał w Czerniowcach, zajechał pewnego dnia samochód, z którego wysiedli jacyś nieznajomi, a wszedłszy do mieszkania Downarowicza, oświadczyli mu, **że jest aresztowany przez rumuńską policję polityczną.** Następnie sprowadzili go do auta i wyjechali w niewiadomym kierunku. **Od tej chwili w Czerniowcach Downarowicza nie widziano.** Natomiast na jednem z posiedzeń Kollegjum G. P. U. zastępca Dzierżyńskiego, Unszlicht, oświadczył, że **zdrajca Downarowicz znajduje się w więzieniu i oczekuje wyroku.** Wyrok zapadł istotnie. **Skazano go na karę śmierci.**

Szanse Brianda zmniejszają się.

Poincare proponowany na min. finansów.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża, że **szanse Brianda zdają się zmniejszać,** wobec ekskluzywnego stanowiska partji radykalnej przeciwko Poincaremu. Na samą wiadomość o tem, że Poincare jest gotów objąć tekę w ciągu kilku godzin, **funt szterling spadł o 6 punktów.**

Ponieważ dużą rolę w obecnym kryzysie francuskim odgrywają banki, jest pewne, że **bank francuski, a także kilka innych, będzie zupełnie oddanych Poincaremu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Trzechgodzinne obrady czwartkowe Rady ministrów były poświęcone przedewszystkiem sprawom gospodarczym.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek **wiceminister Studziński,** wskutek środowej uchwały Rady ministrów, **ustąpił z zajmowanego stanowiska.**

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

II. Zajęcie mostów i odwrót ku Belwederowi.

Poinformowano mnie krótko o dotychczasowych wypadkach, więc o pozornym napadzie na Sulejówek, **o udziale gen. Żeligowskiego w spisku** w ten sposób, że **oddał** w ostatniej chwili swego urzędowania ministerjalnego **jednostki przygotowane do buntu do dyspozycji marszałka Piłsudskiego** pozornie na ćwiczenia w Rembertowie, nie informując o tem swego następcy, gen. Malczewskiego, co wywołało niesłychane zamieszanie, o marszu oddziałów zbuntowanych z Rembertowa na Warszawę, a interwencji P. Prezydenta Rzeczypospolitej na moście Poniatowskiego i powstrzymaniu marszałka Piłsudskiego na tym moście przez oficerską szkołę piechoty pod dowództwem majora Porwita, o przybyciu szkoły Podchorążych z Rembertowa do Warszawy na stronę legalną, nie bacząc na 7 p. uł., który jej stał w drodze, o tem, że się mosty na Wiśle jeszcze jakoby trzymają, chociaż o moście Kierbedzia tego na pewno nie wiedziano, przypuszczając nawet, że jest już ewentualnie opanowany przez tamtą stronę. Do tych wypadków jeszcze przy końcu mego sprawozdania powrócę.

Gen. Malczewski rozkazał mi pełnić prowizorycznie służbę szefa sztabu generalnego. Dowództwo okr. korpusu warszawskiego objął 11 maja w miejsce gen. Malczewskiego, gen. Dzierżanowski, dotychczasowy komendant wyższej szkoły wojennej. On wydał w nocy z 11 na 12 maja pierwsze rozkazy dla zabezpieczenia Warszawy. Miał oczy czerwone. Mówił mi, że **nigdy takich mąk nie przeszedł,** jak owej nocy. Dopiero co zamianowany dowódcą, wydawał rozkazy do nieznanego sobie sztabu, a nie wiedział, kto w sztabie D. O. K. I. lojalnie pracuje, a kto go zdradza. W końcu się pokazało, że wobec nielojalności sztabu z szefem sztabu na czele, rozkazy albo nie wyszły, albo się spóźniły. Gen. Dzierżanowski był w chwili mego przybycia na Placu Saskim, ale sam bez swego sztabu. Biura D. O. K. w pałacu Mostowskich były opanowane przez pułk.-lekarza Kołłątaja dla tamtej strony. Zastałem też w sztabie generalnym na pl. Saskim gen. Rozwadowskiego, mianowanego 12 maja w południe dowódcą obrony Warszawy, ze swym szefem sztabu, pułk. sztabu gen. Andersem, dalej gen. Kesslera, pełniącego dotąd obowiązki szefa sztabu gen., gen. Burhardt-Bukackiego i pułk. sztabu gen. Kutrzebę, zastępców szefa sztab gen., gen. Kukiela szefa biura historycznego, pułk. sztabu gen. Paszkiewicza, komendanta szkoły Podchorążych, pułk. Bajera i Kurcjusza, szefów II. i IV. szt. gen., oraz garstkę innych oficerów szt. gen.

Nie zdołałem jeszcze wysłuchać do końca krótkiej orjentacji o sytuacji, gdy wpadł do naszego pokoju oficer z wiadomością, że właśnie tłum i zbuntowane wojska **obsadziły komendę miasta** naprzeciw hotelu Europejskiego. Mogła być wtedy godzina 9 wieczór. Teraz było już przynajmniej rzeczą jasną, że walka na mostach przestała być aktualną i że trzeba powziąć nową decyzję. Przedewszystkiem musieliśmy opuścić gmach sztabu generalnego, położonego o 200 kroków od komendy miasta i posiadającego tylko słaby pluton piechoty jako osłonę. Dokąd nasze kroki skierować? Trzeba było przedewszystkiem myśleć o ochronie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, ale nikt nie wiedział, gdzie się rząd w owej chwili znajduje, czy w pałacu Namiestnikowskim, czy w Belwederze. Ponieważ jednak nie mogliśmy wogóle myśleć o przejściu pod osłoną naszego słabego plutonu w pobliżu komendy miasta do pałacu Namiestnikowskiego, postanowił gen. Malczewski zgodnie z nami, że **mamy się wycofać przez ulicę Bracką w kierunku na Belweder.** Pokazało się później, że rząd potrafił jeszcze wyjechać z pałacu Namiestnikowskiego do Belwederu. Gdy wyjeżdżał z pałacu autami do Belwederu, stały już zbuntowane oddziały koło pałacu. Prawdopodobnie czuły się jednak zagrożone przez osłonę pałacu Namiestnikowskiego (zdaje mi się, że to był pluton szkoły Podchorążych) i nie śmiały rządu zatrzymać.

Wyszliśmy więc pieszo w kierunku ulicy Brackiej pod osłoną plutonu piechoty i biorąc ze sobą auta osobowe. Gen. Rozwadowski wyjechał autem naprzód w kierunku Belwederu. Odłączył się tu od nas gen. **Borhard-Bukacki,** mianowany po wypadkach szefem sztabu gen. Pracował tego dnia po stronie legalnej; o godz. 9 wieczór **zmienił widocznie przekonanie i przeszedł** na tamtą stronę. Na planu Napoleona przyłączyła się do nas kompanja złożona z ordynansów Wyższej Szkoły Woj., oddając się pod rozkazy Ministerstwa Spr. Wojsk.

Ten przymusowy **odwrót w kierunku na Belweder** był w swych skutkach tem gwałtownem odseparowaniem oddziałów stojących po stronie legalnej, o którem poprzednio mówiłem, i przyczynił się bardzo do usunięcia dotychczasowej niepewności, krępującej wszelką decyzję. Myślę, że ten odwrót trochę wcześniej zarządzony, byłby uratował pewne oddziały dla strony legalnej, oddziały, które chciały pozostać lojalnemi, ale się już w stronę Belwederu wycofać nie mogły i nolens volens za tamtym frontem zostały (o ile jestem dobrze poinformowany, dotyczy to 30 p. p. i większych części D. O. K. I.). Z drugiej strony nie można się jednak dziwić, że gen. Rozwadowski tak długo od mostów na Wiśle odstąpić nie chciał, jak długo miał nadzieję, że mu je się uda utrzymać.

Idąc ulicą Bracką zastanawialiśmy się nad tem, że **odwrót** w kierunku Belwederu **z punktu widzenia czysto wojskowego korzystnym nie jest.** Było już rzeczą jasną, że chcąc odzyskać Warszawę, musimy się opierać tylko na posiłkach. A do kierowania posiłkami trzeba mieć w ręku telegraf i kolej. Cofając się w kierunku Belwederu, oddawaliśmy w ręce przeciwnika centralę telegraficzną i telefoniczną, oraz dworzec kolejowy. Stwierdziliśmy, że byłoby najlepiej dla nas cofnąć się w kierunku dworca towarowego. Ale chwilowo trzeba było przedewszystkiem chronić głowę Państwa, musieliśmy więc zostać przy odwrocie na Belweder.

Szliśmy placem Napoleona i ul. Bracką wśród towarzyszącego nam tłumu (przeważnie niedorostków) wznoszącego okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i śpiewającego marsz 1 brygady leg. Nie reagując na te manifestacje, doszliśmy do Aleji Jerozolimskich. Tu, na mój wniosek, postanowił gen. Malczewski się zatrzymać, stwierdzić jakiemi siłami właściwie rozporządzamy i zamykając dostępy na Brackiej i Nowym Świecie, nie dopuścić tłumu i wojsk zbuntowanych do Belwederu. W normalnych warunkach to bezpośrednie zamykanie ulic nie było z pewnością rzeczą sztabu ministra spraw wojskowych. Wobec panującej jednak jeszcze wciąż niepewności, na które oddziały liczyć można, woleliśmy się sami tą sprawą zająć. Jednem słowem, najbliższą naszą troską było ochronić na razie Belweder.

Gen. Stanisław Haller.

Niepokojące pogłoski o zmianach w dyplomacji.

Ludzie „Odrodzenia Moralnego Polski" przystępują z pośpiechem nie tylko do pacyfikacji stosunków w wojsku, lecz również i w innych gałęziach administracji państwowej. Jak wiadomo, służba zagraniczna wymaga bezwzględnie ciągłości pracy, co jednak nie przeszkadza obecnemu rządowi w przeprowadzaniu zmian bardzo daleko idących tak w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i na placówkach dyplomatycznych. Jednem z najpilniejszych zadań nowych władców centrali na ulicy Wierzbowej jest przeprowadzanie zmian personalnych i usuwanie ze stanowisk tych ludzi, którzy nie dość pospiesznie zaczęli robić propagandę rokoszu sulejowskiego. W Stanach Zjednoczonych istnieje zły zwyczaj przenoszenia ambasadorów przy zmianie równowagi politycznej kraju. Zwyczaj ten zamieniony w system, jest jedną z głównych wad dyplomacji amerykańskiej. W Polsce idziemy dalej.

Z wiadomości, które obiegają stolicę, można przewidzieć następujące pociągnięcia piórem, w celu dokończenia dzieła p. Skrzyńskiego dezorganizacji polskiej służby dyplomatycznej.

Zmiany w departamencie politycznym centrali mają być bardzo znaczne, jednak pośpiech w tej dziedzinie jest nie taki, jak co do zmian na placówkach, które są uważane za nagrodę stronników rokoszu. Dziś słyszy się o **mianowaniu p. Papée zastępcą naczelnika wydziału zachodniego.** Podobno z tego wydziału ustępuje p. Lipski, poznańczyk, oraz Baliński, syn senatora. Mówi się jeszcze o **ustąpieniu z Paryża ambasadora Chłapowskiego. Również z Paryża mają być odwołani pp. Poniński i Woźnicki.** Na miejsce radcy Szembeka przeznacza się podobno do naszej ambasady przy rządzie francuskim **p. Anatola Mühlsteina,** 1 sekretarza z Brukseli. Sztab Generalny według ostatnich wiadomości ma zamiar obdarzyć ambasadę w Paryżu nowym attaché wojskowym.

Nie jest pewnem, czy paryski radca Szembek zostanie przeniesiony do Rzymu, gdzie nadawałby się raczej jakiś bardziej „zasłużony" lewicowiec. Dni p. Kozickiego przy Kwirynale są jakoby policzone. Tyczy się to również radcy Tomaszewskiego. Nadto jak wiadomo, kilka dni temu Poselstwo przy Piazza di Spagna opuścił sekretarz Drohojewski. W ambasadzie przy Watykanie oczywiście zmian żadnych nie będzie.

Z Londynu ma być odwołany p. Skirmunt i zastąpiony przez p. Zaleskiego, po jego najdłuższem panowaniu na Wierzbowej. Ewentualną nominację do Londynu obecnego kierownika M. S. Z. może usprawiedliwiać znajomość terenu angielskiego, jaką posiada p. Zaleski. Tej zalety nie ma jednak bynajmniej nowy radca Łoś, ani tem bardziej prawdopodobny następca 1 sekretarza p. Raczyńskiego, niejaki p. Wszelaki.

Do Tokio jedzie w charakterze Chargé d'Affaires p. Sobolewski, sympatyk Wyzwolenia, o bliżej nie znanych zaletach dyplomatycznych. Przewidzianą jest nadto zmiana na stanowisku posła w Brukseli. Mówi się również o przyjeździe z Rio do Warszawy posła Jurystowskiego.

Na jedno z wakujących stanowisk zarysowuje się kandydatura b. posła w Madrycie, Orłowskiego, który ma za sobą dość duże doświadczenie dyplomatyczne.

Jak widzimy z powyższych projektów, tylko bardzo nieliczne zmiany dyktowane są, może przypadkiem, troską o polepszenie obsad dyplomatycznych stanowisk. Jeżeli p. Skrzyński w swoich przesunięciach kierował się osobistemi sympatjami, to obecne tajemnicze „siły moralne" psują nasz aparat służby zagranicznej według bardzo dziwnego klucza kabalistycznego.

Zniesienie kontroli finansowej w Austrji i na Węgrzech.

Sanację w obu państwach przeprowadziły partje umiarkowane.

Do najważniejszych uchwał, powziętych przez Radę Ligi Narodów podczas ostatniej sesji, należą postanowienia o zniesieniu kontroli finansowej, wykonywanej przez Ligę Narodów nad Austrją i Węgrami. Oba te państwa otrzymały w chwili katastrofy finansowej pożyczki z ramienia Ligi Narodów pod nader ostrymi warunkami, które z trudnością można było pogodzić z zasadą suwerenności państwowej. Przez trzy i pół lat w Austrji, a przez dwa lata na Węgrzech wykonywali ścisłą kontrolę komisarze Ligi Narodów. Obcinali budżety, redukowali wydatki, decydowali o wszelkich podatkach i inwestycjach. Zarówno w Wiedniu, jak w Budapeszcie wykonywano ich polecenia skrupulatnie. Ludność znosiła cierpliwie bezrobocie, drożyznę, bezlitośne oszczędności i redukcje. Dzięki temu, finanse obu państw zostały uzdrowione i oba państwa mogły zwrócić się do Rady Ligi z prośbą o zniesienie kontroli.

Austrja uzyskała zwolnienie od kurateli dość łatwo. Komisarz Ligi, Dr Zimmermann, wykazał, że dzieło sanacji Austrji zostało pomyślnie zakończone. Waluta została ustabilizowana, pokrycie banknotów jest wystarczające, budżet zrównoważony, a wpływy podatkowe wzrastają. Na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 9 czerwca za zniesieniem kontroli wypowiadali się Chamberlain, Scialoja, Paul-Boncour, Benesz, słowem wszyscy. Rezolucja w sprawie zniesienia kontroli została przyjęta jednogłośnie. Kanclerz Austrji, Dr Ramek, odniósł w ten sposób wielki sukces i chociaż Rada nie przyjęła wszystkich propozycyj co do dalszych pożyczek i kredytów, mógł z zadowoleniem wracać do Wiednia.

O wiele ciężej szło premjerowi węgierskiemu, hr. Bethlenowi. Chociaż gospodarkę państwową uporządkowano zupełnie, chociaż budżet został zrównoważony, korona ustabilizowana, a komisarz Ligi, Smith, stwierdził w swych raportach owocną i umiejętną pracę rządu węgierskiego, to jednak z wielką tylko trudnością zdołał hr. Bethlen uzyskać uchwałę, znoszącą częściowo kontrolę. Natrafił na silne przeszkody natury politycznej. Dwa sąsiadujące z Węgrami państwa: Czechosłowacja i Jugosławja, sprzeciwiały się projektowi zniesienia kontroli, wskazując na to, że Węgry nie chcą się pogodzić ze stanem rzeczy, stworzonym przez traktat w Trianon. Niemało też zaszkodziła rządowi węgierskiemu na terenie genewskim skandaliczna afera fałszerzy franków. Hr. Bethlen stał się nawet ofiarą napaści jakiegoś Węgra, oburzonego z powodu jego polityki wewnętrznej na Węgrzech. Mimo wszystko, przyjechał hr. Bethlen do Budapesztu z sukcesem.

Zniesienie kontroli jest uroczystem stwierdzeniem, że akcja sanacji obu państw naddunajskich powiodła się w zupełności. Być może, że to powodzenie wzmocni zaufanie Europy do działalności Ligi na terenie międzynarodowym. Może ośmieli i zachęci niektóre państwa do szukania pomocy w Genewie. Nie przyjmą jednak chyba kontroli po raz drugi ani Austrja, ani Węgry. Skrępowane gospodarczo i politycznie, będą teraz zapewne cenić wysoko niezależność. Wzrośnie teraz w obu państwach otucha i zaufanie ludności do rządów, które sanację przeprowadziły. Znamiennem jest, że są to gabinety prawicowe. Z przepaści, w jaką pchali Austrję socjal-demokraci, a bolszewicy — jeszcze w r. 1920 — na Węgrzech, **wydobyły gospodarkę obu państw stronnictwa umiarkowane, prawicowe.** W Austrji dokonali tego wielkiego dzieła chrześcijańsko-społeczni pod kierunkiem najpierw ks. Seipla, później Dr Ramka, na Węgrzech monarchiści pod kierunkiem hr. **Bethlena.**

S. S.

Z obozu „odrodzenia moralnego".

Kłamstwa posła Putka.

W swojem pisemku „Chłopski sztandar" zarzucił pos. Putek posłowi Romanowi (P. S. L.), że — przeszedł na luterską wiarę, że ma dwie żony, „jedną rzymkę, drugą izraelitkę" — że wreszcie kupił majątek w miejscowości Cło, pow. Kraków.

Odpowiada na te zarzuty pos. Roman w „Piaście":

„Podłem i niskiem oszczerstwem, godnem Putka z Choczni jest twierdzenie, jakobym zmienił religję i zawarł drugie małżeństwo i dzięki temu miał dwie żony. Dla człowieka, który w sposób ohydny szarpie ludzki honor, a robi to świadomie, jest jedno określenie: bydlak. Tem słowem piętnuję autora oszczerczej notatki. Religja, w której się wychowałem, jest dla mnie rzeczą świętą, a Putek, stojący w obronie religji i sakramentu małżeństwa, przypomina djabła, który ubrał się w ornat i ogonem dzwoni na mszę.

Oświadczam publicznie, że żadnego majątku sobie nie kupiłem; jeżeli Putek wskaże mi ten folwark w miejscowości Cło, powiat Kraków, lub jakikolwiek inny, który albo ja, albo ktokolwiek inny z mojej rodziny zakupił, to ja mu go w tej chwili daruję na własność".

—oOo—

Zgon narodowego przywódcy Słowaków.

W dniu 14 czerwca zmarł w Turczańskim św. Marcinie 80-letni przywódca Słowaków, Mateusz Dula. Był nieustraszonym bojownikiem o prawa swojego narodu za rządów węgierskich. Ścigany procesami, więziony, nie zaniechał pracy narodowej ani na chwilę. Po przewrocie 1918 r. zwołał do św. Marcina Słowaków na historyczne zebranie, na którem stworzono Radę Narodową Słowacką i postanowiono połączyć się z Czechami, pod warunkiem uzyskania autnomji. W uznaniu zasług został Dula wybrany pierwszym prezesem Rady Narodowej.

—oOo—

Zjazd dzielnicowy Ch. D. wschodniej Małopolski.

W ubiegłą niedzielę, 13 czerwca b. r., obradował we Lwowie Walny Zjazd organizacyj dzielnicowych Pol. Stron. Chrześc. Dem. ze wschodniej Małopolski. Zagaił dłuższem przemówieniem prezes ustępującego Zarządu dziel., ks. prof. Szydelski, który powitał zebranych i scharakteryzował w najogólniejszych rysach bieżącą sytuację w państwie i stanowisko stronnictwa. Następnie zaproponował na przewodniczącego Dra Niecia z Rzeszowa, na zastępców pp.: inż. Kossonogę i insp. Reicherta, co też jednomyślnie przyjęto. Z kolei sekretarz dzielnicowy, p. Płaneta, przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu dzieln. od marca do czerwca b. r. i przedłożył przygotowane na Zjazd rezolucje. W otwartej nad sprawozdaniem powyższem dyskusji przemawiali m. in. insp. Reichert i radny Soupper, poczem uchwalono absolutorjum i podziękowanie ustępującemu Zarządowi.

Tymczasem nastąpiły referaty poselskie. **Senator Thullie** nakreślił szkicowy obraz sytuacji w kraju i w rządzie na tle wydarzeń majowych i w duchu zresztą bardzo pojednawczym odmalował nastroje w społeczeństwie i w klubach parlamentarnych. W stosunku do p. Piłsudskiego (za którym sam głosował), zajął stanowisko częścią wymijające, częścią ugodowe. Wywody jego uzupełnił przemawiający w tym samym duchu **senator Makarewicz,** który położył nacisk na psychologiczne podłoże wypadków i ich wewnętrzny związek. — Po przerwie, propozycje komisji-matki uzasadnił pos. Bryła. Zgodnie z niemi, powołano na statutowy okres dwuletni nowy Zarząd dzieln. i Radę dzielnicową. Do prezydjum weszli: ks. prof. S. Szydelski (jako prezes), p. W. Chowaniec, Dr Z. Danielski, inspektor Krzysztofowicz, Dr K. Petyniak-Sanecki i profesor A. Wereszczyński (jako wiceprezesi), pp.: J. Płaneta, St. Dobrzański, inż. Hilczer i L. Polakowski (jako sekretarze), wreszcie pp.: L. Wilimowski i Dr St. Świgost (jako skarbnicy). Nadto wybrano Zarząd obszerniejszy i powiększoną Radę dzielnicową (razem około 80 osób), w której są obecnie reprezentowane wszystkie zawody i organizacje chrz.-społeczne, oraz prawie wszystkie Koła, działające na terenie Małopolski wschodniej.

Przyjęte przez Zjazd rezolucje (w liczbie 8) są niemal wyłącznie natury organizacyjnej; momenty ściśle polityczne starannie w nich pominięto. Nie potępiono ani rokoszu, ani jego następstw, ani rozkładowej roboty lewicowo-socjalistycznej; nie wyrażono też uznania i hołdu pod adresem obrońców praworządności. Razi to tem więcej, że nietylko poznańskie, śląskie i krakowskie organizacje Ch. D. zajęły zupełnie inne, zdecydowane i jasne stanowisko, ale także warszawski Zjazd wojewódzki stronnictwa uchwalił bardzo ostre rezolucje, pokrywające się zresztą w zupełności z wolą większości klubu parlamentarnego Ch. D.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Występy p. Sokala w Genewie.

„Rzeczpospolita" zwraca uwagę na skandaliczną działalność min. Sokala w Genewie. Na posiedzeniu komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi miał on głosować za wnioskiem, uniemożliwiającym Polsce dalsze starania o stałe miejsce w Radzie.

„Jak wobec powyższego faktu — zapytuje „Rzeczpospolita" — wyglądają oświadczenia p. min. Zaleskiego, podane w prasie, że rząd polski nieugięcie stoi przy żądaniu dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi? Wynika z tego, że minister spraw zagranicznych co innego mówi w Warszawie dla społeczeństwa i prasy, a delegaci polscy co innego robią w Lidze Narodów.

Nie jest to jednak jedyna kompromitacja i szkoda, jaką nam wyrządza pan „dyplomata" Sokal".

Tenże dyplomata nazwał w dwu memorjałach granicę polsko-litewską „tymczasową linją demarkacyjną". W ten sposób idzie p. Sokal na rękę polityce litewskiej.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Magistrat — jaczejką komunistyczną.

Senzacyjne wiadomości o wykryciu zakonspirowanej organizacji komunistycznej w Łapach, podaje „Dziennik Wileński". Jaczejką bolszewicką w Łapach był miejscowy magistrat. Na czele organizacji stał burmistrz Swiackowski, oraz radni Krauze i Zander. Cały komitet wraz z archiwum został aresztowany przez policję. Aresztowani rozwijali pod pokrywką magistratu działalność komunistyczną, pozostając w ścisłym kontakcie z komunistami warszawskimi, Mińskiem, a przez ten ośrodek z Moskwą. Są dane, że burmistrz czerpał z kasy miejskiej pieniądze na organizację komunistyczną.

Bojówka P. P. S. hula w Wieliczce.

Na 13 b. m. zapowiedziano w Wieliczce zjazd delegatów Kół młodzieży, organizacji kulturalno-oświatowej na terenie wiejskim, celem dokonania wyboru Zarządu powiatowego. Zjazd ten połączono z obchodem „Dnia spółdzielczego". Kiedy pochód delegatów ze sztandarem o barwach państwowych i transparentem spółdzielczym ruszał do kościoła na Mszę — bojówka socjalistyczna napadła nań i wśród wyzwisk zniszczyła sztandar pochodu i wybiła szyby w gmachu Rady Pow., gdzie było zebranie delegatów i usiłowała zakłócić bieg uroczystości.

Napastnicy zdali naprawdę egzamin ze swego wyrobienia obywatelskiego i udowodnili jaskrawo, jak pojmują „sanację moralną", lansowaną tak przez ich obóz.

Zamordowanie księdza w pow. gorlickim.

Ubiegłej niedzieli w nocy wtargnęli przez okno na plebanję w Małachowie, pow. gorlicki, nie wykryci narazie zbrodniarze, którzy zranili śmiertelnie dwoma ciosami ostrego narzędzia w czoło i ciemię śpiącego księdza grecko-katolickiego miejscowego dziekana Emila Mączyńskiego, który w godzinę po ujawnieniu zbrodni bez odzyskania przytomności, a więc nie mogąc dać zeznań, zmarł. Wysunięcie i przetrząśnięcie szuflad w biurku i stołach, widoczne ich opróżnienie z różnych prawdopodobnie dokumentów, świadczyłoby o zagadkowym charakterze mordu. Zrabowano również gotówkę, być może, także dla zmylenia poszlak.

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU LEKARZY KASY CHORYCH W ŁODZI. Trwający od sześciu tygodni strajk lekarzy Kasy Chorych w Łodzi, został zlikwidowany. Od piątku wraca do pracy 181 lekarzy czynnych w Kasie Chorych.

ZNÓW STRACILIŚMY JEDEN SAMOLOT. Na samolocie wojskowym „Potez" zepsuł się podczas lotu silnik nad wsią Kroszno pod Modlinem na wysokości 2000 m., tak, iż musiał lądować na nieodpowiednim terenie. Aparat został wskutek upadku zdruzgotany, piloci wyszli cało.

TAJEMNICZE KOŚCIOTRUPY NA G. ŚLĄSKU. Koło wsi Wierchy pow. Oleskiego, przy budowie szosy, wykopano szereg kościotrupów. Dotychczas naliczono ich 18. Okoliczna ludność twierdzi, że są to trupy pomordowanych w czasie ostatniego powstania g. śląskiego w r. 1921, szeregu Polaków przez Selbstschutz.

60 LAT MA I KRADŁ Z MIŁOŚCI DLA KOBIETY. Sąd okr. warszawski rozpatrywał sprawę Zygmunta Staniewicza, administratora Pasażu Simonsa, oskarżonego o zdefraudowanie 70.000 złotych, które podsądny pobrał za komorne w ciągu blisko dwóch lat. Oskarżony, brat rektora jednej z wyższych uczelni warszawskich, wyznał, iż pieniądze sprzeniewierzone wydawał na kobietę, którą kochał. Sąd skazał go na półtora roku więzienia, oraz zapłacenie 70 tys. zł. na rzecz skarbu państwa. Staniewicz ma lat 60, ma żonę i troje dorastających dzieci.

ZNÓW DEFRAUDACJĘ NA STACJI KOLEJOWEJ CHOJNY wykryły władze kolejowe. Dopuścił się jej kasjer stacji towarowej Żółkowski. Stwierdzono, że Żółkowski zdołał zdefraudować przeszło 30 tys. złotych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

PIJANY NIEDŹWIEDŹ wyprawiał onegdaj harce w „Dolinie Szwajcarskiej" w Warszawie, albowiem wypił butelkę szampana ze stołu biesiadników i dosłownie upił się, tak, że tresowanego misia musiano wpędzić do klatki, aby usnął.

20.000 SAMOCHODÓW było zarejestrowanych w Polsce w maju b. r., nie licząc wojskowych. Z tej liczby Warszawa posiada 4.200 samochodów. Na drugiem miejscu stoi województwo poznańskie (3.000), na trzeciem krakowskie (500!).

JAROSŁAWSKA 2-LETNIA ŚREDNIA SZKOŁA KUPIECKA wypuszcza z końcem czerwca kilkunastu absolwentów. Chłopcy przedstawiają doborowy inteligentny materjał na uczniów do sklepu za ladę i do kantoru. Adres: Szkoła Handlowa i Zawodowa T. S. L. w Jarosławiu.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Czheidze, przywódca socjalizmu w Rosji.

Samobójca Mikołaj Czheidze, o którego pogrzebie donosiliśmy wczoraj, był jednym z najwybitniejszych przywódców socjalizmu w Rosji. Był socjalistą od młodych lat. Działał głównie na Kaukazie, zwłaszcza w Batum. Od roku 1907 był posłem do Dumy. Frakcja socjalistyczna wybrała go na przewodniczącego. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej, objął przewodnictwo Rady Delegatów Robotniczych. Wróciwszy do ojczystej Gruzji, wszedł Czheidze do gruzińskiej konstytuanty, która wybrała go na przewodniczącego. Gdy Gruzja została napadnięta przez bolszewików, Czheidze wyjechał do Paryża, skąd rozwijał propagandę antybolszewicką. Pod wrażeniem cierpień ojczyzny i osobistych nieszczęść popełnił samobójstwo.

NOWY HAARMANN WE WROCŁAWIU. W pobliżu gmachu politechniki we Wrocławiu znaleziono skrzynkę, w której znajdowały się odcięte głowy chłopców i dziewcząt, w wieku od 8 do 10 lat. Przypuszczają, że dzieci przed zamordowaniem ich, zostały uduszone. Dotychczas nie znaleziono ciał pomordowanych dzieci i nie wykryto sprawców.

NIE PIERWSZY ON I NIE OSTATNI. Pisma sowieckie donoszą o samobójstwie głośnego literata rosyjskiego, Andrzeja Sobola. Powodem samobójstwa miała być niemożność pogodzić się z ideologją bolszewizmu. Sobol był prześladowany za swoje przekonania i utwory literackie dawniej przez rząd carski, a następnie przez władze bolszewickie, a z lochów czerezwyczajki uratował go tylko przypadek. Sobol usiłował popełnić samobójstwo już w roku zeszłym, wówczas jednak uratowano go od śmierci.

ILE LUDZI ROSJA STRACIŁA NA WOJNIE? Dopiero teraz rząd sowiecki ogłosił dane o stratach cywilnej armji podczas wojen domowych (1918—1921), oraz wojny polsko-sowieckiej. Według danych urzędowych straty w zabitych, rannych i zaginionych wynoszą 1,212.824 ludzi.

„OBCIĄŻENIE DZIEDZICZNE". Wiadomo, iż pewne talenty artystyczne bywają dziedziczne w rodzinach. Np. rodzina, do której należał słynny kompozytor Jan Sebastjan Bach, wydała pomiędzy rokiem 1550 a 1800 dwudziestu dwóch utalentowanych muzyków.

Wiadomości kościelne.

Kapituła katedralna w Katowicach.

Na mocy bulli Stolicy Apostolskiej ze stycznia b. r. i na mocy dekretu wykonawczego Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie z dnia 15 b. m., utworzona została przy katedrze katowickiej kapituła katedralna, składająca się z dwóch prałatów i sześciu kanoników. Prałatami są: Prepozytorem kapituły ks. Kapica z Tych, archidjakonem kapitulnym ks. dziekan Skoworoński z Mikołowa. Kanonikami następujący księża: ks. dziekan Brandys z Michałkowic, ks. dziekan Kubis z Załęża, generalny wikarjusz Kurji Biskupiej ks. dr. Bromboszcz, ks. prob. Kasperlik, ks. dr. Szramek i ks. dr. Lewek z Tarnowskich Gór. Uroczysta instalacja Kapituły odbędzie się w sobotę 19 b. m. rano.

Prymicje w Słomnikach.

Małe miasteczko Słomniki, położone 3 mile od Krakowa, obchodziło w ubiegłą niedzielę podniosłą uroczystość prymicji ks. Jana Jędrychowskiego ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy. Uroczystość ta wypadła nie jedyna, bo pod nią były podobnych kilkanaście, lecz godna uwagi dlatego, że po raz pierwszy stanął u stóp ołtarza kapłan ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy.

Już od samego rana poczęły się gromadzić tłumy przed domem prymicjanta. O godz. 11 nadeszła z kościoła procesja, celem uroczystego wprowadzenia młodego kapłana do świątyni. Była chwila wzruszająca, gdy otoczony kilkunastu księżmi miejscowymi, z Krakowa i okolicy i rodziną, słuchał deklamacji małej dziewczynki, życzącej mu błogosławieństwa Bożego w pracy nad zbawieniem bliźnich i gdy ukląknąwszy, prosił ojca o błogosławieństwo. Wśród bicia dzwonów i śpiewu zgromadzonych, w towarzystwie orkiestry, opasany wianuszkiem dziewcząt z białemi kwiatami, wszedł do kościoła. Podczas uroczystej sumy śpiewał chór miejscowy mieszany. Po nabożeństwie, udzielał młody ksiądz błogosławieństwa zebranym. Podczas obiadu zwróciło uwagę przemówienie jednego z księży, nawołującego do zgody i miłości bliźniego w czasach dzisiejszego rozdarcia społeczeństwa. Kapłan wogóle, a Misjonarz jako syn św. Wincentego à Paulo w szczególności powinien głosić te idee swego wielkiego założyciela. 694

KRONIKA KRAKOWSKA.

Redukcje i przeniesienia w szkolnictwie średniem.

Jak słychać, w szkolnictwie średniem mają nastąpić z dn. 1 września b. r. wielkie zmiany. W okręgu krakowskim zostaną przeprowadzone redukcje sił nauczycielskich oraz przeniesienia nauczycieli do innych miast. Przed kilku dniami Kuratorjum zwolniło od 1 lipca b. r. cały szereg sił kontraktowych, oraz kilku profesorów z dyplomami nauczycielskimi. Największych redukcyj dokonano w Krakowie i Tarnowie. Ministerstwo oświaty ma zarządzić przeniesienie do innych miast nauczycieli szkół średnich, bez stałego miejsca przydziału, dalej kilku nauczycieli mających etat na prowincji, a pracujących w Krakowie, oraz kilka sił niemających narazie przydziału.

Z Krakowa ma być przeniesionych około 20 nauczycieli szkół średnich na prowincję, a nawet do innych okręgów szkolnych. Przeniesienia te i zwolnienia pozostają w związku z nowem rozporządzeniem o podwyższeniu liczby godzin, oraz z redukcją klas w niektórych zakładach. W pierwszym rzędzie zostaną przeniesieni na prowincję nauczyciele kawalerowie, a następnie ci, którzy mają najmniej lat służby. Część sił kontraktowych pozostawiono na dotychczasowych miejscach służbowych, ze względu na brak sił kwalifikowanych do pewnych przedmiotów. Odnosi się to głównie do matematyków, fizyków oraz nauczycieli języka francuskiego. Poloniści i filologowie bez pełnych kwalifikacyj, zostaną częściowo zwolnieni, a częściowo przeniesieni.

Przed wyborem prezydenta miasta.

Zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 5.30 po południu w sali Starego Teatru. Po zaprzysiężeniu nowych radców miejskich nastąpi posiedzenie tajne, na którem Rada miejska dokona wyboru prezydenta miasta. Według ustawowej liczby 127 członków Rady, do wyboru prezydenta wymagana jest obecność trzech czwartych radnych, t. j. co najmniej 96.

Obozy wakacyjne Harcerstwa.

Wśród towarzystw roztaczających opiekę nad młodzieżą, poczesne miejsce zajmuje Związek Harcerstwa Polskiego, który dzięki działalności poszczególnych Kół Przyjaciół przy drużynach i samych drużyn, powoli zbliża się do tego celu, by każda drużyna wyjechała na czas wakacyj bodajby na czterotygodniowy obóz.

Ubiegłych wakacyj w Oddziele Krakowskim zorganizowano ogółem 36 obozów i kolonij, na które wysłano 201 harcerek i 468 harcerzy, razem 669 młodzieży, to jest 29% chłopców i dziewcząt, zszeregowanych w drużynach. Lato bieżące niesie z sobą dalszy rozwój tej akcji. Wzrośnie przedewszystkiem liczba obozów. Chorągiew męska przygotowuje bowiem 34 obozy dla chłopców i 2 kursy instruktorskie dla 670 harcerzy, Chorągiem żeńska 15 kolonij i 3 obozy dla 300 harcerek.

Dla zdrowia młodego pokolenia ma to niesłychane znaczenie i obowiązkiem też społeczeństwa jest akcję kolonijną Związku Harcerstwa jak najwydatniej poprzeć.

TANIE OBIADY DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Książęco-Metropolitalny Komitet zorganizował wydawanie obiadów zniżkowych dla umysłowo pracujących bezrobotnych. Obiady wydaje się w kuchniach Kat. Związku Polek przy ul. św. Krzyża i przy ul. Franciszkańskiej, a zgłoszenia o legitymacje przyjmuje się w Pałacu Spiskim (oficyny I. p., lokal Kongr Kup.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—12, aż do 25 b. m. Po tym terminie nowych zgłoszeń przyjmować się nie będzie.

Kraków, 18 czerwca.

Piątek 18: św. Marka i Marceljana mm.

Sobota 19: św. Gerwazego i św. Protazego mm.

Sobota 19: wsch. słońca o godz. 3.30, zach. o 19.52.

UROCZYSTA AKADEMJA ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej. Program obejmuje: zagajenie (wiceprezydent miasta Dr Wielgus), przemówienie prezesa Akad. Umiejętn. prof. Dra Rozwadowskiego, polonez — wykona orkiestra 20 p. p., Józef A. Gałuszka: O ziemio, matko nasza... — wygłosi autor, chór „Echa" pod batutą prof. Wallek-Walewskiego, orkiestra 20 pp.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ im. A. Baranieckiego w Krakowie, ul. Karmelicka 32, koncesjonowana przez ministerstwo oświaty, przygotowuje w kursie 2-letnim do posad w biurach opieki społecznej, sekretarjatach związkowych, bibljotekach. Informacje do końca czerwca, wpisy od 1 września, początek nauki 1 października.

WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH w Krakowie, odbędą się dnia 30 b. m. i 1 lipca b. r. Należy wpisywać dziatwę do szkół, leżących w najbliższem sąsiedztwie mieszkania rodziców. Ze względu na potrzebę wcześniejszego ustalenia ilości klas w przyszłym roku szkolnym, zechcą rodzice i opiekunowie zapisać swoje dzieci koniecznie w powyższym terminie.

EGZAMIN WSTĘPNY DO KL. I GIMN. ŚW. ANNY odbędzie się 30 b. m. o godz. 8-ej rano; egzamina prywatne 21 b. m., wstępne od kl. II—VIII — 28 b. m.

ZWINIĘTO CZASOWO AGENCJĘ POCZTOWĄ CHORZELÓW pow. Mielec wojew. krakowskie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu urzędu pocztowego w Mielcu.

Z WYCZERPANIA SIŁ upadła na ulicy 77-letnia Józefa Knobor. Lekarz Pogotowia opatrzył staruszkę i przewiózł ją do szpitala.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY MIESZKANIOWYCH. Stefan Chmiel (lat 25) z Krakowa, znany włamywacz mieszkaniowy, który ostatnio ukończył karę czteroletniego więzienia, przybrał sobie wspólników: Stanisława Barana i Alojzego Konopińskiego i przy pomocy Marji Wasielskiej, dopuścił się szeregu włamań mieszkaniowych. Z początkiem maja b. r. przearesztowano Barana, a przed dwoma tygodniami Konopińskiego i oddano do aresztów sądowych, zaś Stefan Chmiel ze swoją znajomą ukrywał się na peryferjach Krakowa. W czasie obławy organa śledcze policji przytrzymały Chmiela z Wasielską, ukrywających się w Woli Duchackiej. Przy rewizji zakwestjonowano większą ilość garderoby, bielizny i innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO I ZABYTKÓW RYNKU pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego, w sobotę 19 b. m. — Zbiórka o godz. 4 i pół na placu Marjackim. Wstęp 1 zł.

WIECZÓR RECYTACYJNY J. RONARDA BUJAŃSKIEGO, art. teatru Reduty w Wilnie, odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Kopernika (62) Uniw. Jag. W programie recytacje utworów współczesnych poetów. Wstęp 1 zł.

WYCIECZKĘ ETNOGRAFICZNĄ DO RADZISZOWA urządza w niedzielę dnia 20 b. m. Tow. Krajoznawcze pod przewodnictwem insp. S. Udzieli, dyrektora Muzeum Etnograficznego na Wawelu. Wycieczka zaznajomi się z tamtejszym ludem i chałupnictwem, przyczem odbędą się produkcje taneczne, muzyczne i śpiew. Wyjazd z Krakowa o godz. 1.30 w południe, zbiórka przed dworcem o godz. 1-ej. Powrót wieczorem. Koszta wycieczki zł. 3.50 od osoby. Zgłoszenia wcześniejsze w sklepie W. Bazes, Skład szkła i porcelany, Rynek gł. 35, lub na dworcu przed odjazdem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Żywy trup" (gościnny występ Al. Moissiego).

Sobota: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup" (występ Al. Moissiego).

Niedziela: Po poł. Przedstawienie da dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup" (występ Al. Moissiego).

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Syn nienaturalny".

REPERTUAR „BAGATELI"

Piątek: „Lady Chic".

Sobota: „Gejsza" (premjera).

WANDA: „Siostrzyczka z Paryża".

REDUTA: „Strzelba i Lasso".

UCIECHA: „Dziewczyna z zakazanej ulicy".

SZTUKA: „Noce na Montmartre".

PROMIEŃ: „Żona, której nie zna własny mąż".

WARSZAWA: „Co potrafi Harry Peel"; 18 aktów razem. Dla młodzieży dozwolone.

NOWOŚCI: „Książę krwi", dramat w 10-ciu aktach z Rudolfem Valentino.

TRZY OSTATNIE WYSTĘPY AL. MOISSIEGO. Dziś w piątek, sobotę i niedzielę wystąpi znakomity gość sceny Teatru im. Słowackiego, w jednej z najświetniejszych swoich kreacyj w „Żywym trupie" Lwa Tołstoja. Rola Fedji ukazuje ten niezwykły talent tragiczny z nowej strony i każe podziwiać wnikliwość, z jaką artysta niemiecki wcielić się umiał w rasowo rosyjską psychikę staczającego się na dno społeczne straceńca. Nasi artyści instruowani w tym samym duchu przez znakomitego odtwórcę roli tytułowej, stwarzają w doskonale stopniowanym nastroju 11 obrazów dramatu, z tych kilka po raz pierwszy odtwarzanych na naszej scenie.

„WIECZÓR OPEROWY" i popis uczniów szkoły śpiewu St. Bursy, w poniedziałek 21 bm. w teatrze „Nowości". Program oprócz części operowej i koncertowej obejmuje produkcje choreograficzne.

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ będzie dzisiaj (w piątek) zamknięty z powodu przygotowań do premjery: „Mąż o dwóch żonach".

JUTRO PREMJERA „GEJSZY" w Bagateli z udziałem pp. Kaweckiej i Niewiarowskiej. Całkowicie nowa wspaniała wystawa, piękny śpiew i koncertowa gra najlepszej artystki operetkowej największych gwiazd, wraz z piękną muzyką i ciekawem librettem, — tworzą całość, godną widzenia.

Z teatru im. Słowackiego.

Aleksander Moissi w „Żywej masce" Pirandella.

Aleksander Moissi — wiadomo — należy do tych „wybranych" aktorów, których nicuje się tylko przez małomiasteczkowy snobizm, albo przez wielkomiejską żółtaczkę. Snobizm działa na szpaltach lokalnych dzienników, żółtaczka zaś działa przeważnie w ścisłych kółkach kolegów, utrzymujących zdradliwe stosunki z prasą i czyhających na redakcyjnego Hagena, któryby, pod wpływem jakiejś Brunhildy, zapoznał się dokładnie z plecami ulubieńca publiczności i w danej chwili wpakował mu pióro między łopatki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeżeli chodzi o aktorską Zygfrydowatość Moissiego, to jest ona faktem dokonanym. Moissi ukuł sobie miecz wiedzy, zabił nim smoka kabotynizmu, ukąpał się od stóp do głów we krwi swojej ofiary i niezwyciężony zdobywał i zdobywa scenę za sceną, miasto za miastem, kraj za krajem. Ale Moissi ma swoją zygfrydowską tajemnicę, swój zygfrydowski listek na grzbiecie. Moissi jest teatralnym kokietem. Każda jego kreacja robi wrażenie wyczerpującej, z kobiecą mądrością i wyczuciem odbywanej konferencji u krawca. Powtarzam: „z kobiecą" mądrością. Krój Hamlet, czy krój Henryk czwarty, wszystko jedno — zawsze wypłynie na wierzch Moissi, nie aktor, ale czarujący p. Aleksander o aksamitnem spojrzeniu, dziewczęcym uśmiechu, a jednocześnie o stalowej muskulaturze. Wszystkie środki techniczne służą Moissiemu niezawodnie. Nawet ten ukłon po każdym akcie, taki bezbronny, prawie że chłopięcy, a tak szatańsko celny. To dla zazdrosnych panów. Moissi zdaje się przepraszać za gromadny szał pań — za te stosy listów i bilecików, które na pewno... Mniejsza! — majster życiowy i tyle: świetnie nosi swoją sztukę. A jak ją odczuwa? Na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć. Gra Moissiego imponuje mi, ale mię nie wzrusza. Słowa „uwodziciel", „genjalny uwodziciel publiczności" — działają otrzeźwiająco na serce, a wówczas rozum delektuje się tylko żywą maską do perfekcji doprowadzonej techniki.

K. H. Rostworowski.

TELEGRAMY.

Marsz. Rataj nosi się z zamiarem ustąpienia.

Warszawa. (AW.). Marszałek Rataj oświadczył przedstawicielom Stronnictwa Chłopskiego, że ze względu na niedomaganie zdrowia, nosi się z zamiarem zrezygnowania ze stanowiska marszałka sejmu.

Warszawa. (AW.). W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że marszałek Rataj postawi kwestję zaufania na najbliższem posiedzeniu sejmu, uzasadniając to koniecznością dowiedzenia się, jak zapatrują się stronnictwa sejmowe na ostatni okres jego działalności.

WE WTOREK EXPOSE PREMJERA.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek dnia 22 b. m., obok oświadczenia premjera Bartla, wygłosi również expose min. Klarner z racji przedłożenia prowizorjum budżetowego.

Nominacja p. Piłsudskiego a konstytucja.

W Sejmie będzie poruszona zapewne sprawa dekretu p. Prezydenta, mianującego p. Piłsudskiego przewodniczącym Ścisłej Rady Wojennej. Uprawnienia konstytucyjne p. Prezydenta nie sięgają bowiem tak daleko, by mógł załatwić dekretem sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych. Sejm dyskutował już nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Nawet lewicowe stronnictwa stały wówczas na stanowisku, że sprawy tej nie może załatwić Prezydent, lecz tylko Sejm i Senat w drodze ustawy.

Niedopuszczalnem też jest, by przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej, a więc oficer zajmujący najpoważniejsze stanowisko w armji, był zarazem ministrem spraw wojskowych, który jest odpowiedzialnym przed rządem. Te dwie godności nie mogą być łączone i p. Piłsudski był doniedawna sam tego zdania, że „najwyższy oficer", czy to nim będzie gen. inspektor, czy prezes Ścisłej Rady Wojennej, winien być niezależnym od fluktuacyj politycznych w rządzie, którym podlega stanowisko ministra spraw wojskowych.

Co chcą Ukraińcy wytargować od rządu?

Lwów. (AW.). „Diło" nawiązując swój artykuł do przewidywanych koncesyj, jakie na rzecz mniejszości udzieli obecny rząd, wysuwa następujące postulaty, uważane przez niego za wyraz aspiracji Ukraińców zamieszkałych w Polsce: amnestja dla więźniów politycznych z pozwoleniem emigrantom na powrót do wschodniej Małopolski, restytucja samorządu gminnego, odwołanie rozporządzeń b. ministra St. Grabskiego w sprawie szkolnictwa ukraińskiego, oddanie prawosławnych ukraińskich cerkwi i majątku cerkiewnego, zmiany przepisów asekuracyjnych, założenie we Lwowie pełnego uniwersytetu ukraińskiego i szereg mniej istotnych żądań.

Wiadomości literackie i teatralne.

Protest krakowski przeciw zamknięciu teatru Bogusławskiego w Warszawie. Grupa literatów krakowskich publikuje następujący protest:

„W przekonaniu, że istnienie „Teatru im. Bogusławskiego" jest sprawą przekraczającą zakres lokalnych interesów Warszawy, a dotykającą interesów sztuki polskiej wogóle — uważamy za swój obowiązek przyłączyć się do literatów warszawskich i zaprotestować przeciwko zamachowi na tę wartościową placówkę sztuki teatralnej.

Mieczysław Brahmer, Jan Brzękowski, Leon Chwistek, J. A. Gałuszka, Jarosław Janowski, Mieczysław Jastrun, Feliks Krassowski, Jalu Kurek, Franciszek Mirandola, Tadeusz Peiper, Bolesław Pochmarski, Juljan Przyboś, Karol Hubert Rostworowski, Janusz Stępowski, Tadeusz Świątek, Jan Wiktor, Antoni Waśkowski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Preliminarz budżetowy na II kwartał.

W porównaniu z projektem sanacyjnym Zdziechowskiego, znaczny wzrost wydatków.

We środę wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca 1926 r. i prowizorum budżetowe na czas od 1 lipca do 30 września 1926 r.

Artykuł pierwszy projektu zwiększa kredyty uzupełniające i dotychczasowe wydatki prowizorjum bużetowego w bieżącym roku o 3.249.047 zł. na Ministerstwo spraw zagranicznych, a to ze względu na kurs walut zagranicznych, dalej o 1,500.000 zł. na Ministerstwo oświaty za godziny nadliczbowe i wydatki rzeczowe 1,700.000 na Minist. pracy.

Art. 2-gi upoważnia ministrów do pokrywania wydatków państwowych do wysokości kwot ustalonych następująco:

Prezydent Rzpltej 434.084 zł.
Sejm i Senat 2,022.661 zł.
Kontrola państwowa 1,011.677 zł.
Prezydjum Rady ministrów 402.593 zł.
Min. Spr. Zagr. 10,223.649 zł.
Min. Spraw Wojsk. 139,722.784 zł.
Min. Spraw Wewn. 47,517.826 zł.
Skarb 88,770.500 zł.
Min. Sprawiedl. 21,966.437 zł.
Min. Przemysłu i Handlu 3,328.000 zł.
Min. Kolei 748.400 zł.
Min. Roln. i Dóbr Państw. 8,237.439 zł.
Min. Wyzn. i Ośw. Publ. 69,810.000 zł.
Min. Robót Publicznych 21,022.615 zł.
Min. Pracy 29,944.984 zł.
Min. Reform Rolnych 8,298.953 zł.
Polska Agencja Telegraficzna 48.705 zł.
Wytwórnie wojskowe 3.500.000 zł.
Radjotelegraf 348.652 zł., razem 457,843.959 złotych.

Pierwszy kredyt na czas do 30 września nie może przekroczyć 3/4 sumy ustalonej w budżecie na rok 1925.

Art. 3 postanawia, że wszystkie kredyty mają być ustalone miesięcznie w taki sposób, aby suma wydatków poszczególnych ministerstw nie przekraczała sumy przewidzianej dochodami.

Art. 4 postanawia, że otwarcie kredytów nieobjętych budżetem na rok 1925 nie może się odbywać inaczej, niż drogą ustawodawczą, z wyjątkiem pewnych kredytów ministerstw: spraw zagranicznych, skarbu, przemysłu i handlu i reform rolnych, wyliczonych w osobnym załączniku na ogólną sumę 3,948.352 zł.

Art. 5 upoważnia ministra skarbu do wprowadzenia **10-procentowego nadzwyczajnego dodatku do płatnych w czasie od 1 lipca 1926 podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat stemplowych, podatków spadkowych i od darowizn**, jakoteż wpłaconych od dnia tego zaległości tychże danin państwowych, celem utrzymania równowagi budżetowej. Artykuły następne zawierają przepisy formalne.

Zaznaczyć tu należy, że projekt 10-procentowej podwyżki podatków wzięty został z programu sanacyjnego min. Zdziechowskiego; zwiększone w ten sposób wpływy miały wówczas pójść na pokrycie deficytu budżetowego (120 milj. zł.), jakiby pozostał, mimo znacznego zredukowania wydatków.

Obecny jednak preliminarz oszczędności tych nie uwzględnia, czego przykładem budżet Min. spraw wojskowych. Pierwotny budżet tego resortu przewidywał 554 milj. zł.; na skutek projektu sanacyjnego min. Zdziechowskiego — zredukowany został do 530 milj. zł. Obecnie zaś — jak wynika z preliminarza na III kwartał — budżet całoroczny wyniósłby około 556 miljonów.

To samo w innych resortach — wobec uwzględnionej przez preliminarz zwyżki płac urzędniczych od 1 lipca — wydatki znacznie wzrosną. Zrównoważenie takiego budżetu stanowi nielada orzech do zgryzienia...

Zbieranie roślin lekarskich,

dla celów przemysłowo-leczniczych, stanowi łatwą sposobność zarobku.

Otrzymujemy następujące uwagi, które zwłaszcza obecnie, w okresie letnim, przy poważnej ilości pozbawionych pracy, nabierają szczególnej aktualności:

Już w początkach wojny wyszła ze sfer fachowych inicjatywa w kierunku większego zainteresowania społeczeństwa sprawą zbierania dla celów przemysłowo-leczniczych — ziół, które przeważnie dziko pokrywają nasze pola, łąki i lasy. Import tych ziół z zagranicy stanowi bardzo poważną cyfrę w naszym bilansie.

To też akcja zbierania i produkcji ziół przemysłowo-leczniczych znalazła żywy oddźwięk. W Warszawie powstała nawet spółka akcyjna „Planta" (przy ul. Chłodnej 43), której zadaniem jest szerzyć w całym kraju, akcję rozwoju produkcji roślin aptecznych, organizować centra produkcji i związki producentów, rozszerzać akcję zbierania ziół leczniczych, urządzać ogródki wzorowe roślin lekarskich przy szkołach, organizować handel, zakupno i sprzedaż.

Ktokolwiekby tedy pozostawał bez zajęcia — a bezrobotnych dziś nie brak — winien zgłosić się pod wspomnianym adresem „Planty" i poprosić o wskazówki, co zbierać w lasach, na polach i łąkach, jak suszyć i przesyłać rośliny lecznicze i t. d. Jest to zajęcie przyjemne i z korzyścią materjalną połączone.

Planowa uprawa roślin lekarskich rozwija się w Małopolsce z każdym rokiem; bardzo znaczne obszary (10 ha) przeznaczono np. na ten cel w majątku księżnej Lubomirskiej w Mizyńcu pod Przemyślem.

W. Durzyński, inspektor ogrodnictwa.

Podwyższenie opłat telegraficznych.

Zgodnie z międzynarodowym regulaminem telegraficznym, Dyrekcja poczt i telegrafów podwyższyła od wtorku 15 czerwca ekwiwalent złotego polskiego w stosunku do franka złotego z dotychczasowej wysokości 1.80 do 1.90. Wskutek tego opłaty pobierane przy wysyłaniu telegramów zagranicę nieco wzrosły. Tak np. przy wysyłaniu telegramów do Anglji pobierana jest obecnie opłata w wysokości 74.1 gr., zamiast dotychczas obowiązujących 70.2 gr. za wyraz.

Dolar — 9.98 zł.

Dolar lekko zwyżkowy przy niezbyt jednak wielkiej chęci kupna. W prywatnych obrotach dochodził do 10.24—10.25 zł., bankowy kurs 10.05—10.10 zł.; Lwów 10.22—10.25 zł., bankowo zaś jak w Krakowie; Warszawa 10.24—10.26 zł., bankowo 10.02; Katowice 10.25 zł. Bank Polski płacił nadal 9.98 zł.

Akcje bez zmiany; żywiej interesowano się Zieleniewskim, Chodorowem, Elektrownią i Azotem. Na pogiełdziu zainteresowanie żywsze dla większej ilości papierów po kursach mało zmienionych. Lokomotywy i Gazy wschodnie bez towaru, a także bez tranzakcyj. Kursa kształtują się następująco: Jaworzno 6.87—7 zł., Lokomotywy 0.76 zł., Gazy wschodnie 13 gr., Bank Polski 49.50 zł., Pożyczka konwersyjna 0.33 i pół, Nobel 1.45 zł.

List z Australji.

Koncert Krakowianina.

W dniu 29 kwietnia odbył się pierwszy koncert Sydnejskiej orkiestry amatorskiej, w sali Królewskiej (King's Hall), pod batutą Stefana Połotyńskiego, dyrygenta i kompozytora z Krakowa. W program koncertu weszły wyjątki z „Borysa Godunowa" Mussorgskiego, „Taniec śmierci" Połotyńskiego, Preludjum Szopena, Preludjum „Deżanira" Saint-Saënsa i „Woodland Sketches" Mac Dowell'a. Koncert wypadł bardzo dobrze i prasa miejscowa nie szczędziła słów uznania dla utalentowanego dyrygenta z Krakowa.

3 maja w Australji.

Konsulat polski w Sydneju — jedyny w Australji — jest bezczynny, a Polacy rozdzieleni na kilka obozów, żyją w bezustannej niezgodzie, wskutek czego nie mogą nic urządzić dla siebie. Jednak by dzień Święta Narodowego nie przeszedł bez upamiętnienia rocznicy Konstytucji, p. Stefan Połotyński, muzyk (pochodzący z Krakowa), urządził polski koncert wraz ze swoją orkiestrą, w sali koncertowej stacji telegrafu iskrowego (radjo) „Broadcasters". Koncert został ogłoszony publicznie, jako „obchód Polskiego Dnia Narodowego" i został rozesłany po całej Australji, N. Zelandji i na Daleki Wschód. W program koncertu weszły następujące utwory: 1) Z dymem pożarów, 2) Jeszcze Polska nie zginęła, 3) Preludjum Szopena i 4) „Taniec śmierci" Połotyńskiego. Dochód z koncertu przeznaczył p. Połotyński na rzecz inwalidów W. P.

Sydnej, w maju 1926. **Eski.**

M. JANOSZANKA.

DZWONY BAŁTYKU.

Aniu! Dziewczyno rybacka, piękna jasnowłosa! — dobrze mówiła, chłopcu swemu, nad morzem szumiącem — bo szczęście ten tylko posiada to największe w świecie, kto posiada serce oddane, to które ukochał.

I nic nie ma nad radość serca bicia. O Aniu! o oczach fijołkowych dziewczyno kochająca — skarbu chciałaś, którego i królom czasem próżno żądać — skarbu, którym jest żywe świata życie — Serce!

— — — — — — — — —

Piotr szedł brzegiem i dumał.

Pereł chciał o blasku jutrzenki! —

Dzień był cudny, słoneczny.

Młody chopiec nie mógł nacieszyć się słońcem, temi skrami bijącemi w wodę. Mewy jak strzały przecinały błękit i spadały gwałtownie, chwytając żer. Pełną piersią pochłaniał słoneczny wiew od morza — rozkoszował się tą wonią świeżą i czystą.

Wokoło wodził zachwyconym wzrokiem. — Cuda rozkładały się dokąd sięgnął spojrzeniem.

Lecz nie on sam poił się tym widokiem. Na brzegu piaszczystym siedział człowiek. Stary był. Ręce założył na kolanach i patrzał w bezkresy.

Twarz miał ciemną, spaloną wiatrem — okoloną szpakowatą, rozwichrzoną brodę — twarz o oczach dziecka, gdy mówi pierwszy pacierz.

Czoło przecięte groźnym marsem. Wojciech z Oksywji pochodził, lecz wszędzie mu była ojczyzna, gdzie tylko wód szmaragdy podmywały głazy.

Stary był, bądź co już mu wystarczyło do życia i nie łakomił się już na nic. Całe dnie w bezczynności na wybrzeżu trawił, światami chadzał i oczy te, jako te wody błękitem mieniące w morzu topił. Pozdrowił go Piotr, gdyż stary Wojciech między rybakami w szanowaniu był wielkiem.

Pozdrowili się milcząc, lecz Piotr zatrzymał się i po chwili usiadł obok starca.

— Nie łowisz.

— A nie.

— Tak się ino wałęsasz?

— A jako i wy.

— A ja to insza rzecz, ja już nie z tego brzegu chłopcze młody, patrzę ino czy przybywa po mnie.

— A któż tyż?

— A śmierć!

— Nie gadalibyście.

— A chciałbym, ja chciał, na onym dnie spoczywać na wieki, ale mnie nie chciało nigdy chycić — dobrowolnie.

I jął opowiadać cuda wielkie, o tych pięknościach na dnie morskim zaczarowanych.

O miastach przewspaniałych z pałacami na marmurowych kolumnach i schodami ze złota.

O świątyniach z wieżami strzelającemi w górę, o sadzonych drogiemi kamieniami wierzejach, o skarbcach królewskich, o skrzyniach srebrnych pełnych pereł i korali.

O rusałkach białolicych całych w świecących łuskach, jako w pancerzach, mocarnych, a zwinnych jako rybki — o śpiewie ich podobnym do aniołów śpiewu.

A gdzież też są wszystkie te piękności, zapytał Piotr rozpalony ciekawością.

— Aj! nie daleko tu bracie, nie daleko, naprzeciw cyplu półwyspu — naprzeciw sosen szumiących i wrzosów kobierca miasto było bogate i ludne.

Miasto szczęścia i rozkoszy.

Bogactwem słynęło i handlem.

Z Afryki okręty żaglowe zwoziły, drogości przeokrutne, materje złotem tkane i z sandałowego drzewa skrzynie pełne pereł i korali. — Z Indyj szale wzorzyste — i od Arabów pachnidła. Kobiety tam chodziły w blasku klejnotów, jak w słońcu, w naszyjnikach z szafirów i w rubinowych djademach — mężczyźni zbrojo mieli kute w złocie a hełmy strojne piór kitami.

Aż rozpusta wtargnęła w progi tej stolicy, bo za bogactwem pełza ona, jako gad podstępny — lenistwo ogarnęło mieszkańców i gniew Boży zawisnął nad miastem.

Dzwony zaczęły jęczeć na trwogę piekielną i w sam dzień Świąt Zielonych zapadło się to grzechu miasto ze skarbami swemi w morską głębinę, która nad cudami temi zamknęła fale szmaragdowe.

I do dziś, w dniu świątecznym zielonym, śmiały rybak zobaczyć może cuda te nad cuda i pałace nad pałace pozłociste, z mieszkankami królewskich podwoi popląsać — lecz śmiałek nie może już powrócić na wybrzeże, bo go pochwyci morska głębia.

A dzwony to mu grają na przyjęcie śpiewnie, jakby pieśń oblubieńcowi dzwoniły weselną.

— — — — — — — — —

Ach! Perły wziąłby, tylko jeden sznurek — nic! Nicby niechciał! Co mu też te skarby?! Na szyję białą, Ani swojej perłowy naszyjnik, Ania!

— — — — — — — —

Nadeszły święta.

Z dziewczyną swoją miał iść do kościoła, czekać go miała tam na zwykłem miejscu.

— — — — — — — — —

W nocy w samotnej łodzi wybrał się na morze. Cisza była głucha — fale łamały się leniwie uderzane — drzewianemi wiosły.

Piotrowi wydawało się, że wie dokąd płynie. Całą siłą młodych ramion pracował by wrócić przed świtem.

Ania!

Ach! te oczy jej fijołkowe, jakże rozszerzyłyby się zachwytem, gdyby przed niemi zamigotać tęczowym pereł sznurem!

Łódź, jako łupinka orzecha poddawała się falom, podnosiła się na ich grzebietach, lub spadała nagle w dół, aby wybiec zaraz na szczyty.

Noc była spokojna — widna.

Wiosłował — co raz szybciej.

Już w oddali widniał cypel półwyspu wysunięty w morze.

O! Helu! Sosnami szumiący, fal kołysany pieśnią dźwięczną!

Piotrowi ramiona mdlały — lecz zdawało mu się, że cel już blisko — — blisko — oczy wbił w morze, jakby przebić chciał do dna tajemniczą falę.

Toń zdawała się mrugać i przyciągać — lecz cóż to?

Światła jakieś palą się jak błędne ogniki.

To pewnie tam. — — — —

Podwoił szybkość.

Przed nim migotało światło po falach, rozsypane jak grad iskier.

Tam!

Podpłynął.

(Dokończenie nastąp.).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.